

Wczoraj po południu przybyła do Nowego Jorku 44-osobowa delegacja ChRL, która reprezentować będzie Chińską Republikę Ludową w ONZ. W piątek Zgromadzenie Ogólne NZ oficjalnie powita przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, a następnie wznowi debata nad propozycją radziecką w sprawie zwalania światowej konferencji rozbrojeniowej. (PAP)

Elektronika kwantowa na głównym torze

Nie minęło jeszcze 10 lat od chwili uruchomienia pierwszego lasera, a znowu szykuje się kolejny przełom w elektronice kwantowej. Na naszym rodzimym gruncie jego autorami są naukowcy z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

W Instytucie Elektroniki Kwantowej WAT, kierowanym przez płk. prof. Zbigniewa Puzewicza powstał ostatnio pierwszy polski laser o tzw. wzbudzeniu poprzecznym i ciśnieniu atmosferycznym. Poinformowano o tym na niedawnym warszawskim sympozjum naukowym poświęconym wykorzystaniu laserów w biologii i medycynie.

Nie jest to oczywiście pierwszy taki laser w świecie. Ale specjaliści z WAT utrzymują się w czołowie. Tylko niewiele dali się wyprzedzić naukowcom zagranicznym.

Największa zaleta laserów TEA — nazwanych tak od skrótu Transversely Excited Atmospheric Pressure — to możliwość uzyskiwania generacji o dużym natężeniu ze stosunkowo małej objętości urządzenia.

Klasyczne lasery charakteryzowały się tym, że wytwarzały moc ok. 50 watów z 1 metra długości. Wprowadzenie laserów o tzw. średnim przepływie pozwoliło na uzyskanie z 1 m dł. — mocy ok. 1 kilowata. Natomiast z laserów o wzbudzeniu poprzecznym, działających przy ciśnieniu atmosferycznym — jak przypuszczają naukowcy — można będzie uzyskać z 1 m dł. nawet dziesiątki kilowatów mocy średniej.

Ponieważ lasery TEA działają impulsowo, moc w impulsie będzie oczywiście odpowiednio większa. Impulsy dochodzą do kilku tysięcy na sekundę. W zasadzie więc działanie lasera TEA przypomina pracę cięgła. Urządzenia te są przy tym znacznie tańsze, odpada bowiem konieczność stosowania

skomplikowanej i drogiej techniki próżniowej.

Laser skonstruowany w WAT — to urządzenie o dł. ok. 1 m. generujące impulsy o mocy szczytowej rzędu kilkuset kilowatów. Jeden taki impuls trwa dziesiąte części mikrosekundy. W Instytucie Elektroniki Kwantowej opracowano już kilka wersji tego urządzenia.

Nowe lasery mają zupełnie inny charakter oddziaływania na materiały niż lasery o oddziaływaniu ciągłym i małym natężeniu. Powinny one przynieść zasadniczy przełom w przemysłowym wykorzystaniu elektroniki kwantowej. Znajdą przede wszystkim znacznie więcej zastosowań, w pierwszym rzędzie do celów technologii elektronicznej, do korekcji np. oporników dla układów tzw. grubowarstwowych, układów hybrydowych itp.

PAP

Brandt potwierdza zasady swojej polityki wschodniej

W wywiadzie dla katolickiego tygodnika „Publik” kanclerz NRF Willy Brandt stwierdził, że w ostatnich czasach na kontynencie europejskim zaszły ważne zmiany polityczne, służące rozładowaniu napięcia. Wymienił przy tym układy zawarte przez NRF ze Związkiem Radzieckim i Polską, jak również porozumienie czterostronne w sprawie Berlina Zachodniego.

W. Brandt wypowiedział się za przestrzeganiem zasady nie naruszalności granic w Europie.

M. Schumann w Londynie

Do Londynu przybył wczoraj z dwudniową wizytą oficjalną francuski minister spraw zagranicznych, Maurice Schumann. Spotkał się on z premierem W. Brytanii Edwardem Heathem, ministrem spraw zagranicznych, Douglasem Home'em i ministrem do spraw europejskich, Ripponem. W pierwszym dniu omówił on z brytyjskimi mężami stanu problemy stosunków Wschód — Zachód, perspektywy zwolnienia europejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa, sytuację na Bliskim Wschodzie i w Azji południowo-wschodniej oraz stosunki bilateralne.

W centrum rozmów znajdują się również kwestie związane z przystąpieniem W. Brytanii do Wspólnego Rynku. (PAP)

Komu dywan perski Hitlera?

W londyńskim hotelu Imienia Winstona Churchilla, zostanie wystawiony w sobotę na sprzedaż wspaniały dywan perski, który należał do Hitlera. Ma on 16 m długości i waży pół tony. Zdaniem rzeczoznawców, jest on równie cenny, jak najlepsze perskie kobierce z XVI wieku. Był on największym z kolekcji 22 perskich dywanów Hitlera. W 1968 r. sprzedano jeden z nich, mniejszych rozmiarów, amerykańskiemu multimilionerowi H. Hughesowi za cenę 100 tys. dolarów. Przepuszczalnie „superdywan” będzie wystawiony na aukcji londyńskiej z ceną wywoławczą około 250 tys. dolarów.

16-metrowy olbrzym został wykonany przez ośmiu najlepszych tkaczy perskich z rejonu Araku. Pracowali oni nad nim 6 lat, a dzieło ukończyli w 1945 roku, tuż przed zakończeniem II wojny światowej. (PAP)

Okinawa wróci do Japonii, ale...

Senat USA ratyfikował układ japońsko-amerykański w sprawie zwrotu Japonii wyspy Okinawy, znajdującej się pod administracją Stanów Zjednoczonych.

Zawarty między Waszyngtonem, a Tokio porozumienie nie oznacza jednakże wycofania się Amerykanów z tej wyspy, która okupuje ponad 27 lat. Warunki porozumienia zapewniają Pentagonowi możliwość korzystania na czas nieograniczony z baz wojskowych na wyspie. (PAP)

Przemysł spożywczy zwiększy dostawy na rynek o ponad 34 proc.

Zwiększenie dostaw rynkowych artykułów żywnościowych, zwłaszcza pochodzenia zwierzęcego, zależy jest nie tylko od tempa przyrostu produkcji rolniczej, ale również od rozwoju przetwórstwa i pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego przemysłu spożywczego.

Główne kierunki rozwoju tej gałęzi gospodarki w najbliższych latach i związane z tym perspektywy poprawy zaopatrzenia rynku przedstawił min. przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kołodziej.

Niewątpliwie decydujący wpływ na określenie kierunków rozwoju przemysłu spożywczego w latach 1971—1975 — stwierdził min. Kołodziej — mają Wytyczne na VI Zjazd PZPR oraz ogólnonarodowa dyskusja przedzjazdowa, obejmująca swoim zasięgiem najszersze kręgi społeczeństwa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że oczekują nas zwiększone zadania. Tym niemniej przyjął w bieżącym 5-leciu dynamiczną wzrost produkcji globalnej przemysłu spożywczego.

go pozwalającą na zwiększenie dostaw towarów żywnościowych na rynek w roku 1975 o ponad 34 proc. w stosunku do zrealizowanych dostaw w roku 1970 — uważamy za program minimum a nie maksimum. Chodzi bowiem nie tylko o zwiększenie dostaw mięsa, wędlin, przetworów mleczarskich, owocowo-warzywnych, koncentratów spożywczych itp. ale także o wzbogacenie asortymentu produkowanych artykułów żywnościowych i poprawę ich jakości. Jest to bowiem jeden z podstawowych postulatów społeczeństwa i przemysł musi się do tego jak najszybciej dostosować.

Wstępnym, niejako etapem w procesie produkcji żywności — podkreślił min. Kołodziej — jest zabezpieczenie w oparciu o wzrost produkcji rolnej, odpowiedniego skupu i zagospodarowania produktów rolnych. Dlatego zarówno resort, jak też zainteresowane organizacje gospodarcze szczególnie wiele uwagi poświęcają usprawnieniu skupu produktów rolnych. Np. najbardziej dogodną dla rolników formą skupu, która będzie rozwijana i doskonalona — jest bezpośredni odbiór podstawowych produktów rolnych z gospodarstw producentów wiejskich; dotyczy to zboża, żywa, buraków cukrowych i ziemniaków.

Nasza największa troska — stwierdził dalej min. Kołodziej — jest obecnie pełne zagospodarowanie dostarczanych przez rolników surowców. Dlatego też — w miarę wzrostu produkcji rolniczej i zwiększania dostaw różnych produktów — konieczna będzie dalsza modernizacja oraz rozbudowa wszystkich branż przemysłu spożywczego. Na

Wagon kolejki linowej na trasie Zakopane - Poznań

Po 33 latach pracy i przewiezieniu 33 mln. pasażerów, wagoniki popularnej kolejki linowo-szynowej na Gubałówkę w Zakopanem, wymagały gruntownego remontu i modernizacji. Mimo, że szukano po całym kraju, nikt nie był w stanie znaleźć przedsięwzięcia, które podjęłoby się tego zadania. Wreszcie zlitował się nad kolejarzami górskimi pracownicy „Parowozowni Kolej Dojazdowych” w Opalenicy i obiecali wykonać remont w swoim zakładzie.

Jeszcze raz potwierdziła się prawda o złotych rękach wielkopolskich robotników. Nigdy dotąd takich prac nie wykonywali a zrobili remont na medal i w terminie. Jeden z wagoników po odbyciu długiej drogi kolejną z Zakopanego aż pod Poznań i z powrotem, już został zamontowany na zbożu Gubałówki w Zakopanem. Dzięki temu, popularna kolejka ruszy po okresie jesiennych remontów tak jak planowano — 14 listopada. (PAP)

Rokowania NRD — NRF zbliżają się ku końcowi?

Rokowania reprezentantów dwóch państw niemieckich na szczybie sekretarzy stanu: Michaela Kohla (NRD) i Ego Baha (NRF) wkraczają w stadium przygotowania dokumentów końcowych.

Michael Kohl i Egon Bahr, spotkali się w czwartek, aby kontynuować rozmowy mające doprowadzić do podpisania układu o komunikacji oraz innych umów w ramach porozumienia czterostronnego w sprawie Berlina Zachodniego.

Obie strony w wypowiedziach dla dziennikarzy wskazywały na zwiększoną intensywność rozmów i nie wykluczają ich zakończenia jeszcze w tym miesiącu. NRD — jak podkreślił kilka dni temu pierwszy sekretarz KC SED Erich Ho-

necker jest zainteresowana w zakończeniu rokowań w tym właśnie terminie.

Negocjator NRF, Egon Bahr oświadczył w środę w wywiadzie dla drugiego programu telewizji NRF, iż nie uważa zakończenia rokowań w tym miesiącu za rzecz niemożliwą. Wspomniał on o konieczności przyłączenia się w najbliższym czasie do grupy rzeczoznawców, ekspertów prawnych dla przygotowania tekstu porozumienia. (PAP)

W Gwinei Portugalskiej

W Algierze opublikowano sprawozdanie sekretarza generalnego Afrykańskiej Partii Niepodległości Gwinei i Zielonego Przylądka (PAIGC), Amilcara Cabrala, o wynikach walk przeciwko okupantowi portugalskiemu w okresie od stycznia do sierpnia 1971 r.

W tym czasie oddziały PAIGC dokonały 369 ataków na garnizony nieprzyjacielskie w miastach, m. in. w Bissau i Bafacie, zorganizowały i przeprowadziły 131 operacji wojskowych. W wyniku walk 700 żołnierzy i oficerów przeciwnika zostało zabitych lub rannych, zniszczono 90 pojazdów wojskowych, uszkodzono 28 statków i innych jednostek pływających, zestrzelono dwa samoloty i trzy śmigłowce, a także zdobyto znaczne ilości broni.

Sukcesy PAIGC — stwierdza sprawozdanie — są poważnym wkładem w ostateczne zwycięstwo narodu gwinejskiego nad kolonizatorami portugalskimi. (PAP)

Umowa o komunikacji lotniczej między ZSRR a NRF

Między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi podpisana została wczoraj umowa o komunikacji lotniczej. Przewiduje ona, że 1 lutego 1972 otwarta zostanie bezpośrednia linia między Moskwą a Frankfurt nad Menem. Samoloty „Aeroflotu” mają po drodze lądować w stolicy NRD na lotnisku Schoenefeld. Samoloty Lufthansy przelatywać będą nad terytorium CSRS i Polski bez lądowania. (PAP)

W Politechnice Poznańskiej

Promowanie doktorów

Wczoraj w Politechnice Poznańskiej odbyła się uroczystość promowania doktorów. Dziekani poszczególnych wydziałów uczelni ogłosili uchwały rad wydziałowych o nadaniu 2 tytułów doktora habilitowanego — dr. inż. Czesławowi Cempelowi i dr. inż. Tadeuszowi Pełczyńskiemu oraz 41 tytułów doktora nauk technicznych. Dyplomy wręczył promowany rektor Politechniki — prof. dr Wiktor Jankowski.

Kształcenie pracowników nauki o wysokich kwalifikacjach — podkreślił w swoim wystąpieniu rektor — ma ogromne znaczenie zarówno dla nauki, jak i gospodarki narodowej i jest realizowane w od powiedzi na potrzeby praktyki. Potrzebne są nowe kadry twórców techniki, które w lepszym niż dotąd stopniu potrafią wiazać badania naukowe z przemysłem. Prof. W. Jankowski pogratulował doktorom pomyślnej obrony i wysokiego poziomu ich orac oraz podziękował licznie przybyłym promotorom i rodzinom promowanych. (mb)

Protokół polsko-bułgarski

Dalsze rozszerzenie współpracy gospodarczej

Od 9 do 11 bm. przebywał w Polsce członek Biura Politycznego KC BPK, wiceprezes Rady Ministrów i minister przemysłu budowy maszyn Ludowej Republiki Bułgarii — prof. Iwan Popow.

Spotkał się on z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR — Janem Szydłakiem oraz odbył rozmowy z wiceprezesami Rady Ministrów — Zdzisławem Tomalem i Franciszkiem Kaimem, przewodniczącym KNIT — Janem Kaczmarem oraz ministrami przemysłów: ciężkiego — Włodzimierzem Lejczakiem i maszynowego — Tadeuszem Wrzaszczykiem. I. Popow zwrócił również Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej w Falenicy oraz Centralne Biuro Przemysłu Obrabiarkowego w Pruszkowie.

Podczas rozmów polsko-bułgarskich przeanalizowano aktualny stan współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między naszymi maszynowymi i ciężkimi obu krajów i możliwości dalszego jej rozwoju. Rozpatrzone zostały, szczególnie ważne dla Polski i Bu-

garii problemy współpracy w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej każdego z krajów. Zgodnie z postanowieniami ostatniej sesji Polsko-Bułgarskiej Komisji Gospodarczej, a także przyjętym przez XXV sesję RWPG kompleksowym programem rozszerzenia i pogłębienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, podjęto konkretne decyzje w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcji i zwiększenia wymiany towarowej w latach 1972—1975 oraz w dalszych latach.

W wyniku rozmów 11 bm. wicepremierzy: Z. Tomal i I. Popow podpisali protokół o dalszym rozszerzeniu współpracy gospodarczej między Polską i Bułgarią.

I. Popow oraz ministrowie W. Lejczak i T. Wrzaszczyk podpisali również protokoły zakładające dalsze pogłębienie i rozszerzenie współpracy w przemysłach: okrętowym, elektronicznym i środków informatyki, maszyn i aparatów elektrycznych, obrabiarkowym oraz maszyn rolniczych i dla przemysłu spożywczego.

Przy podpisaniu obecny był wiceminister handlu zagranicznego Marian Dmochowski. (PAP)

Polsko-węgierska umowa o współpracy leśników

11 bm. podpisano w Warszawie polsko-węgierską umowę o współpracy w zakresie leśnictwa i przemysłu drzewnego. Jest ona kontynuacją i rozszerzeniem dwustronnego porozumienia zawartego w 1970 r. przez Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego PRL i Ministerstwo Rolnictwa i Wyżywienia WRL.

Umowa przewiduje m. in. podjęcie wspólnych prac naukowo-badawczych i naukowo-technicznych, wymianę informacji oraz zagadnienia dotyczące wymiany towarowej. (PAP)

Fakty mówią

„Fakty mówią” — to fotogazeta Wydawnictwa Artystycznego-Graficznego, ukazująca się dwa razy w miesiącu w wygodnym do wywieszenia formacie 70x100 cm.

W zdjęciach i komentarzach fotogazeta przedstawia aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne. Zamieszcza interesujące, kolorowe zdjęcia z premier teatralnych, filmów, sportu, mody.

Fotogazeta winna znaleźć się w miescie i na wsi, w każdym zakładzie pracy, instytucji, w szkołach, domach kultury, klubach młodego rolnika i „Ruchu”, świetlicach i poczekalniach. Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 30, półrocznie zł 60, rocznie zł 120. Instytucje i zakłady pracy mogą za mawiać prenumeratę w oddziałach i delegaturach „Ruchu”. Od czytelników indywidualnych prenumeratę przyjmują listonosze i urzędy pocztowe oraz Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” w Warszawie, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1—6—100020.

Warunki optymalnego działania

—... Zaobserwowaliśmy na przykład, że kiedy jest jakiś ważniejszy mecz w telewizji, wtedy wszystkie sklepy otrzymują towar już do czternastej. Wtedy szybciej idzie praca i w hurcie, i w transporcie...

Chwilowe rozbawienie, jakie zapanowało w sali obrad zespołu ekonomicznego, nie miało nic z atmosfery kawiarnianych anegdot. Było to podczas Konferencji Wojewódzkiej PZPR, której uczestnicy podczas wielotorowej dyskusji poddawali ocenie większość zjawisk, towarzyszących naszemu codziennemu życiu, rozstrząsali zasadnicze problemy społeczne i gospodarcze regionu, wysuwając następnie konkretne wnioski, sugerując środki zaradcze. Przykład z transportem handlu posłużył dyskusjantom nie dla ujawnienia... telewizyjnych i sportowych bodźców wzrostu wydajności pracy, lecz dla podkreślenia rezerw, tkwiących w jej lepszej organizacji.

Rezerwy w rozbudowanej ochocie ludzi do lepszej roboty, nie wykorzystane dotąd rezerwy w poczynionych i niedokończonych inwestycjach, możliwości intensywniejszej produkcji dzięki wywołaniu załóg z biurokratycznych pięć i antybudów — oto jeden z przewodnich w tej dyskusji problemów. Czy chodziło o szkołę zawodową dla Jarocina, o przyspieszenie rozbudowy kaliskiej WSK, o rozwój usług czy o umocnienie roli samorządu robotniczego, wykorzystanie mocy produkcyjnych w brunatnym zagłębiu oraz pyłów z kopalni soli w Kłodawie — wszystkie te problemy można sprowadzić do wspólnego mianownika: do troski o większą efektywność naszych wspólnych wysiłków w toku powszechnego działania.

W tym motywie przewodnim przeplatały się więc sprawy duże i małe, mniej lub bardziej związane z bezpośrednimi potrzebami przeciętnego obywatela.

Ow transport handlu można by zatem usprawnić, a tabor lepiej wykorzystywać, gdyby wprowadzono drugą zmianę kierowców, jak to już zresztą jest w komunikacji. Gdyby miejscowy drobny przemysł powiązać ściślej z miejscowym rynkiem i stworzyć system, w którym handel kontraktowałby wolne moce produkcyjne (a nie gotową produkcję), wówczas zaspokojenie aktualnych potrzeb społecznych następowałoby szybciej, mniejszym kosztem, według autentycznego zamówienia nabywcy. Denerwujące wszystkich kolejki w sklepach, to znów potrzeba wzrostu zatrudnienia w handlu. Albo jakoś kupowanych artykułów: byłaby lepsza, gdyby aparat kontroli został uzależniony od Urzędu Jakości i Miar, a nie — jak obecnie — od samego wytwórcy.

Podobne administracyjne pociągnięcia mogą być hamulcem lub siłą napędową działania — dowodzone na reszpe ekonomicznym Konferencji na przykładzie m. in. Kopalni Soli w Kłodawie. Kopalnictwo to podległe resortowi chemii

(tylko dlatego, że dostarcza mu surowca), dusi się w tych nietypowych ramach, cierpiąc między innymi na brak zaopatrzenia w urządzenia wydobywcze, których w tym resorcie nie produkują, są natomiast w ministerstwie górnictwa. Trzeba usunąć tę barierę. Inny przestarzały przepis o stopie podatkowej w eksploatacji maszyn prowadzi do nieekonomicznego, nadmiernie oszczędnego wykorzystania drogiego urządzenia, gdy tymczasem logika każe je intensywnie eksploatować, szybko spłacać i kupować nowoczesne, bardziej wydajne.

Właśnie zasada racjonalnego rachunku ekonomicznego, gospodarności, nie może wykluczać koniecznych dalszych nakładów inwestycyjnych. Skoro np. w Turku w ciągu kilkunastu lat wydaliśmy 5,5 mld. zł na budowę kopalni i elektrowni, teraz nie może jej brakować paliwa, jak to się, niestety, dzieje obecnie w wyniku dawniejszych pseudooszczędnościowych ograniczeń inwestycyjnych. Taka oszczędność środków to w istocie marnotrawstwo, to ułokowany kapitał ludzkiej pracy, która nie procentuje jeszcze należycie. Dlatego trzeba chyba powrócić do koncepcji budowy odkrywkowej w Władysławowie.

O efektywności wykorzystania środków mówili też inni członkowie zespołu ekonomicznego. Oto Odlewnia Żeliwa Ciągłowego w Drawsku Miłym — zasobna w doświadczoną kadrę, mająca rezerwy produkcyjne w wyżarzalni, ma szansę na rozbudowę i osiągnięcie tańszym kosztem wzrostu produkcji poszukiwanych odlewów dla maszyn rolniczych. Warto więc tu zainwestować. Trzeba też lepiej wykorzystywać to, co już posiadamy. Jak to się robi, wskazują załogi konińskiego zagłębia, m. in. z Huty Aluminium, która jeszcze w tym roku da 1000 ton wyrobów więcej niż to przewidywali autorzy zakupionej licencji, o 5000 ton więcej dostarczy także załoga odlewni żeliwa w Zakładach Naprawczych Maszyn Górniczych, po przeprowadzonej tam modernizacji. Środki inwestycyjne, zdobywane dotychczas metodą powszechnego zaciskania pasa, dają więc coraz więcej produkcji. Wcześniej lub później służy ona ludziom.

Ale są też inne dziedziny, których rozwój bezpośrednio wpływa na nasze warunki bytowe, choćby usługi dla ludności. Na ten temat wypowiadał się również na Konferencji przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego. I nie był to dwugłos, lecz kontynuacja gospodarskiej dyskusji nad ustaleniem właściwego zespołu środków zaradczych wobec trudności, jakie mają ludzie w zaspokajaniu swoich usługowych potrzeb.

W tej powszechnej partyjnej dyskusji nie brakowało również głosu naukowców. Wiele wypowiedzi miało tu sprostować praktyków, wiele ich krytycznych wniosków zostało podbudowanych uogólniającą tezą ekonomistów, iż nieodzowna jest reforma stylu zarządzania i planowania gospodarki. Tutaj centralnym problemem, papierkiem lakmuseowym, który zarejestruje głębokość dokonanych zmian — będzie sprawa likwidacji większości wskazywanych w dyrektywnych w planowaniu. Trzeba z nich zrezygnować, aby nie było już więcej planowania „pod władzę”, pod łatwiznę. Chodzi bowiem o stworzenie systemu, który zapewni większą operatywność i samodzielność od góry do dołu, który stworzy warunki dla optymalnego działania.

To też jest kwestia efektywności: umiejętne wykorzystanie sił społecznych i ekonomicznych. Takie nowe możliwości działania tworzy właśnie obecnie partia w przedzjazdowym okresie.

ZBILUT SEK



Henryk Muszyński: „Od mojej pracy zależy w jakimś stopniu rozwój zakładu, od jego rozwoju — moja przyszłość”.

Fot. — „Głos”

— To mało powiedzieć, że znam zakład — mówi o sobie. Jestem z nim związany więziąmi współzależności. Od mojej pracy zależy w jakimś stopniu rozwój zakładu, od jego rozwoju — moja przyszłość, warunki bytowe mojej rodziny. Dla mnie, robotnika, praca w tym zakładzie stanowi podstawę i w zasadzie jedyne źródło utrzymania. Dlatego w dyskusji nad przyszłością kraju najbardziej interesują mnie te sprawy, od których zależeć będzie prawidłowy rozwój takich, jak nasz, zakładów.

— Program rozwoju WSK na lata 1971—80 przewiduje rozbudowę zakładu i uruchomienie nowej produkcji. Jego realizacja będzie zależała od wielu czynników. Od sprawnego przebiegu inwestycji, od właściwej organizacji pracy, od opanowa-

Serce zakładu

Jednym z delegatów kaliskich zakładów pracy na VI Zjazd partii jest Henryk Muszyński. Z zawodu tokarz, pracuje w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na stanowisku ustawiaacza szlifierek, przy wykonywaniu detali. W WSK rozpoczął pracę zaraz po ukończeniu zawodowej szkoły w 1952 r. Obecnie jest I sekretarzem POP, członkiem egzekutywy KZ PZPR.

nia nowej produkcji przez załogę, która składać się będzie w znacznym stopniu z ludzi nowych...

— Zgodnie z planami — w ciągu tych dziesięciu lat zatrudnienie wzrośnie dwukrotnie, produkcja pięciokrotnie, a eksport sześciokrotnie. Ale aby te dwa ostatnie wskaźniki osiągnąć, trzeba odpowiednio kwalifikowanej załogi. Współpraca między zakładem a władzami, nie tylko terenowymi, musi objąć szeroki zakres spraw. Trzeba między innymi odpowiednio sprofilować szkolnictwo zawodowe, by zapewniło potrzebnych nam fachowców. Zresztą to nie tylko problem Kalisza. Słyszysz się o nadprodukcji na przykład techników-chemików przy jednoczesnym braku innych fachowców. Dla planowania kierunku rozwoju szkolnictwa nie wystarczy znać potrzeby obecnej oraz planowanej ilościowy wzrost zatrudnienia. Ważne jest uwzględnienie potrzeb jakościowych rozwijającego się zakładu. Chodzi o głębszy związek przygotowania zawodowego z pracą.

— Odpowiednie unprofilowanie kształcenia uczniów szkół zawodowych na pewno przyniesie spore korzyści dla zakładu. Stworzy możliwości lepszego opano-

wania produkcji. Ale czy zakwamianiu właściwie zaangażowanie w te sprawy? Czy zapobiegnie płynności kadr?

— Istnieje w przyszłości potrzeba nowego systemu płac. O tym bardzo mocno mówiła nasza załoga, zostało to silnie podkreślone w Wytężnych. Zasadnicza stawka płac winna być elementem decydującym o poziomie zarobków. Takich ustawiaaczy jak ja jest w zakładzie około 300. Jedną trzecią naszych zarobków stanowi premia. Czyli część ruchoma płacy. Jest rzeczą ludzką, że każdy chce ją zdobyć... I jeszcze jedno. Na wysokości zarobku powinien również wpływać staż pracy w tym samym zakładzie i zawodzie. Uznajemy się za płynność kadr. Rozpatrzenia wymaga chyba również sprawa zaszerzowania do odpowiednich grup uposażeniowych i ich górnego pułapu, po osiągnięciu którego kończą się możliwości awansu zarobkowego, a w rezultacie zanika zaangażowanie w dalszą pracę.

— Zakres spraw szeroki. Od szkolnictwa po system płac. Ma jednak jeden wspólny wykładnik: interes zakładu, jego załogi...

— Sformułowałbym to nieco inaczej. Sercem zakładu jest załoga. Bez niej fabryka byłaby martwa. Od załogi zależy jej rozwój. Dla WSK zasadniczym problemem w latach najbliższych będzie jak najszybsze opanowanie nowej produkcji. Na to potrzebne są kwalifikacje i zainteresowanie załogi, która musi stanowić stały, zgrany zespół. I dla tego ta pozorna różnorodność spraw sprowadza się do jednego, wspólnego mianownika. Znaczenie zakładu na mapie gospodarczej kraju jest naszą sprawą niemal osobistą.

Rozmawiała:

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Koszaliński instytut

Od lipca bież. roku działający przy Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, Ośrodek Badań Naukowych — uzyskał status pierwszego w dziejach ziemie Koszalińskiego instytutu naukowo-badawczego.

Jest to duże wyróżnienie dla aktywnego środowiska naukowego Koszalina, które do tej pory pracowało społecznie i w trudnych warunkach, Kosza-

lińscy naukowcy zrealizowali już szereg zamierzeń w dziedzinie historii, socjologii, geografii i ekonomii. Wydali oni 70 pozycji naukowych typu monograficznego, w których po raz pierwszy w sposób obiektywny wykazali faktyczne i szerokie związki Pomorza Zachodniego z Polską, tak skrzętnie ukrywanych przez niemieckich historyków. Równocześnie obracali wiele tematów związanych z kierunkami rozwojowymi gospodarki woj. Koszalińskiego.

Koszalińskie środowisko naukowe skupione w trzech pracowniach — historycznej, socjologicznej i geograficzno-ekonomicznej — uzyskało obecnie szansę szybkiego rozwoju.

Walka partyzancka, prowadzona od września 1939 do maja 1940 r. przez oddział żołnierzy pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego (ps. „Hubal”) stanowiła zawsze przedmiot wielkiego zainteresowania.

Naszą wiedzę o tym ogólnie znanym, ale mało zbadanym okresie zbrojnego oporu podczas okupacji hitlerowskiej, wzbogaca dokument, którym jest „Zbiorecze sprawozdanie z działań bojowych w rejonie: Radom, Końskie, Kielce od 30 marca do 2 kwietnia 1940 r.”.

Mówiąc o oddziale mjr. „Hubala” należy wskazać na niezwykle trudne warunki jego działalności. Ci pierwsi partyzanci drugiej wojny światowej walczyli wtedy, kiedy nie istniał już front polsko-niemiecki; na dalekim froncie zachodnim alianci prowadzili „dziwną wojnę”, a ogólna sytuacja Niemiec hitlerowskich była pomyślna. Chociaż społeczeństwo polskie żyło nadzieją i rachubami na rychłe pokonanie Niemiec przez koalicję anglo-francuską, nie było widocznych faktów na ich potwierdzenie. W sterroryzowanym kraju, nie rozwinał się jeszcze ruch oporu. Niewielki, izolowany na niedużym obszarze oddział, złożony z oficerów i żołnierzy, którzy postanowili nie złożyć broni, wyszkolony w działaniach wojsk regularnych, nie znał wypracowanej o wiele później taktyki partyzanta drugiej wojny światowej. Hitlerowcy mogli kierować w tym czasie nieograniczone siły swej potężnej armii przeciwko polskiemu oddziałowi.

Wspomniane sprawozdanie z walk wojsk niemieckich z „Hubalem” zostało wysłane po zakończeniu operacji do Berlina przez dowódcę SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Obergruppenführera SS (stopień równy generałowi broni — red.) Kruegera.

Znajdowało się ono w zespole dokumentów osobistego sztabu Reichsführera SS — Himmlera. Obecnie przechowywane jest w Archiwum Narodo-

we USA. Jego mikrofilm zakupił polski Wojskowy Instytut Historyczny.

Oto treść sprawozdania:

Podtuzna pieczęć sztabu osobistego Reichsführera SS Himmlera

„Zbiorecze sprawozdanie z działań bojowych w rejonie: Radom, Końskie, Kielce 30. 3. — 2. 4. 1940 r.”

Na podstawie doniesień policji bezpieczeństwa stwierdzono w rejonie: Radom, Końskie, Kielce istnienie ściśle zgryplinywanych pododdziałów rozbitej Polskiej Armii.

Z ustaleń wiadomo:

I. Nieprzyjacieli:

1) Siły: dwie dobrze uzbrojone, jeszcze nie tknięte, polskie kompanie pod dowództwem majora Huballa (tak pisali

siły własne były zbyt słabe, aby pokonać ten nieprzejrzysty, o gestym podziściu obszar leśny. Teren i silna zawała śnieżna uniemożliwiły efektywne wykorzystanie własnej broni ciężkiej. Grupa uderzeniowa nieprzyjaciela, wprowadzona do walki na nasze tyły, wykorzystując pagórkowaty teren, zaatakowała wycofującą się 4 kompanię, obrzucając granatami ręcznymi samochody, które się zatrzymały. Zabrakło amunicji. Kompania została wycofana.

Straty: 3 zabitych.

2) W dniu 1. 4. 1940 r. stwierdzono, że przeciwnik wycofał się z głąb lasu, na teren bagnisty, o powierzchni ok. 200 km kw. Okrążenia dokonały jednostki wymienione w punkcie II. W czasie prze-czysszania terenu, w bardzo ciężkich

liczbą. Poza tym wzięto do niewoli: 41 wojskowych oraz 400 cywili, którzy częściowo aktywnie uczestniczyli w działaniach bojowych.

Fakty przedstawione w dokumencie, napisanym przez wroga, świadczą o wielkim patriotyzmie, odwadze i poświęceniu żołnierza polskiego, o jego wysokich walorach bojowych. W akcji przeciwko „Hubalczykom” wzięły udział trzy pułki oddziałów „trupich czaszek” SS (Totenkopfverbände), trzy samodzielne bataliony policji oraz cztery wozy pancerne. Stanowiło to łącznie 13 batalionów i szwadronów, liczących około 8 tysięcy ludzi. I to wszystko przeciwko stu kilkudziesięciu polskim żołnie-

wurowo zaatakowane od tyłu i straciły znaczną ilość samochodów z amunicją. Podczas trzydniowych walk okupant miał 11 zabitych i 11 rannych. W tym czasie, jak podaje sprawozdanie nieprzyjaciela, „Hubalczycy” ponieśli mniejsze straty — 11 zabitych i 8 rannych. Nie należy tu brać pod uwagę ofiar wśród ludności cywilnej, na której hitlerowcy brali odwet za swe niepowodzenia, mimo że nie uczestniczyła ona bezpośrednio w działaniach bojowych, jedynie sprzyjała im. Jest to w pełni zrozumiałe i wytłumaczalne i nie powinna być ona z tego powodu podlegać krwawym represjom. Nawet sami Niemcy, pisząc w swym sprawozdaniu do Berlina o „400 cywilach wziętych do niewoli” stwierdzają, że tylko „częściowo uczestniczyli” aktywnie w działaniach bojowych.”

Hitlerowska policja, oddziały SS i Wehrmacht przeprowadziły szereg krwawych pacyfikacji w rejonach działania polskich partyzantów. Zamordowano 327 osób — kobiet, starców, a nawet dzieci. Spalono przy tym całkowicie wsie Królewiec i Skłoby oraz częściowo Malachów i Adamów.

Sprawozdanie donosi, że do wieczora 2 kwietnia 1940 r. oddział polski został zlikwidowany. W rzeczywistości oddział mjr. „Hubala”, chociaż bardzo osłabiony, walczył dalej skutecznie i sprawiał hitlerowcom jeszcze przez cały kwiecień niemało kłopotu. Niemcy wzmacniali wojska policyjne nowymi, znacznymi siłami Wehrmachtu i ogłosili w powiecie koneckim stan wyjątkowy. Dopiero to umożliwiło Niemcom rozbicie oddziału. Mjr. Dobrzański zginął 30 kwietnia w walce pod Anielinem. Niewielkie grupy jego żołnierzy walczyły aż do lipca 1940 r.

IZYDOR IRYŃSKI

W świetle dokumentu SS

OPERACJA PRZECIWKO HUBALCZYKOM

Niemcy — red.), jak również grupa złożona z ludności cywilnej.

2) Uzbrojenie: broń strzelecka, duża ilość amunicji, ok. 15 lekkich karabinów maszynowych i 3 ciężkie karabiny maszynowe.

II Siły własne:

Dowodzący całością operacji — wyższy dowódca SS i policji „Wschód” — SS-Obergruppenführer Krueger.

1) Wprowadzono do działań: 8 pułk „Totenkopfverbände” (3 bataliony), 11 pułk „Totenkopfverbände” (2 bataliony), 1 pułk kawalerii „Totenkopfverbände” (5 szwadronów), 51 batalion policji, 111 batalion policji, 6 batalion policji, 4 wozy pancerne policji porządkowej.

III Działania bojowe:

1) Rankiem 30. 3. 1940 r. 4 kompania 51 batalionu policji została ostrzelana z zabudowań wsi Stefanów, w czasie jej o-taczania. Po rozpoczęciu ataku nieprzyjacieli wycofał się w kierunku pobliskiego kompleksu leśnego.

Straty: dowódca 4 kompanii ciężko ranny. W czasie pościgu napotkano silny ogień karabinów maszynowych nieprzyjaciela. Natarcie się załamało, ponieważ

w warunkach, 3 i 4 komp. 11 pułku „Totenkopf” pod dowództwem SS-Standardenfuehrera (odpowiednik pułkownika — red.) Diebitscha natknęły się na jądro polskiego oporu. W czasie wielogodzinnej, bardzo ostrej walki ogniowej, prowadzonej z najbliższej odległości, nieprzyjacieli pod osłoną nocy odszedł na teren bagniste, 3 i 4 komp. zostały wycofane. Straty: 2 zabitych, 2 ciężko rannych.

3) W ciągu 2. 4. 1940 r. zakończono akcję przeccyszczenia. Lokalne ośrodki oporu, jak i słabe próby wyrwania się z okrążenia były likwidowane w zarodku. Pod wieczór dnia 2. 4. 1940 r. można było uważać grupę powstańczą majora „Huballa” za zlikwidowaną.

Straty: policja porządkowa: 3 zabitych

6 rannych

jednostki SS „Totenkopf”:

3 zabitych

2 rannych

łącznie 6 zabitych

8 rannych

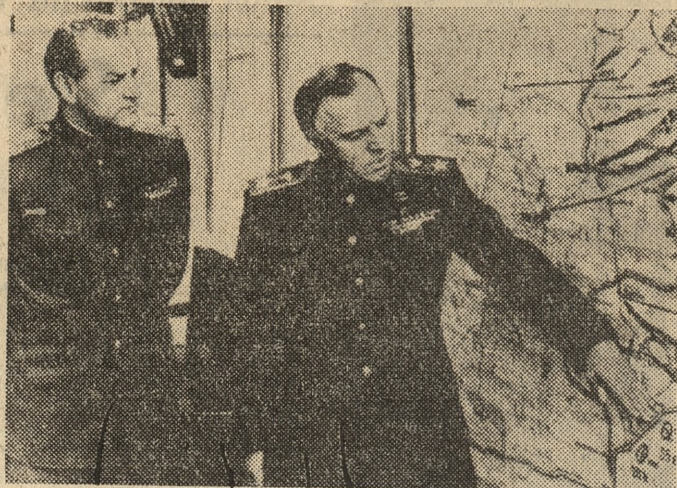
Straty nieprzyjaciela:

Dokładnie ustalono 11 zabitych, 8 rannych. Należy się jednak liczyć z większą

W ciągu trzech dni ciężkich walk, niewielki, ze wszystkich stron osaczony, oddział polski przeciwstawił się wojskom okupanta. Podkreślić należy przy tym: jednostkom wyposażonym, świetnie wyposażonym, dysponującym nieograniczonymi rezerwami, oddziałom, którym nie brakowało dosłownie niczego.

Okrażające wojska hitlerowskie zostały w pierwszym dniu walki bra-

„WYZWOLENIE” część III: Kierunek głównego uderzenia — film produkcji radzieckiej. Scenariusz: Jurij Bondariew, Oskar Kurganow i J. Ozierow. Reżyseria: Jurij Ozierow. Zdjęcia: Igor Stabniewicz. Muzyka: Jurij Lewitin. Główny konsultant wojskowy: gen. Siergiej Sziemienko. Wykonawcy: kpt. Cwietajew — Nikołaj Olalin, sanitariuszka Zoja — Larisa Golubkina, kpt. Orłow — Boris Zajdenberg, marszałek Zukow — Michaił Ulianow, gen. Rokossowski — Władien Dawydow, marszałek Wasilewski — Jewgienij Burienkow, gen. Berling — Tadeusz Schmidt, Stalin — Buchuti Zakariadze, Roosevelt — Stanisław Jaśkiewicz, Churchill — Jurij Durow, Hitler — Fritz Diez, Himmler — E. Tiede, Goebbels — Horst Giese, pik von Stauffenberg — Alfred Struwe i inni.



FILM Gigantyczna kronika historii

Nie sposób wymienić nawet połowy wykonawców odtworzących indywidualne role, nawet tych pierwszoplanowych. A przecież jeszcze brały udział duże jednostki pochodzące z Białoruskiego Okręgu Wojskowego, z Grupy Wojsk Radzieckich w Niemczech, z Floty Bałtyckiej jak i jednostki Wojska Polskiego. Film pokazuje w akcji rzeczywiście ogromne masy wojsk, wielkie zgromadzenia czołgów, artylerii, lotnictwa.

Ale przede wszystkim oglądamy pracę sztabów. Przypomnijmy czas akcji. Obejmuje on wydarzenia od listopada 1943 r. do lipca 1944. Najważniejszym wydarzeniem wojkowym tych miesięcy była sławna operacja „Bałtyk”, w której rozbito lub wzięto do niewoli 30 dywizji hitlerowskich z 800-tysięcznej grupy armii „Środek”. Wyzwolono Białoruś i Armia Radziecka wraz z jednostkami Wojska Polskiego wkroczyła na ziemię polską. Pięknie to pokazuje wstęp do filmu, gdy gen. Watutin objeżdżając jednostki dowodzonego przez siebie 1 Frontu Ukraińskiego, świadczy nadchodzącym wydarzeniom, uczy się polskich słów i dziwi ich podobieństwem do rosyjskich. Glinie też ze słowem „życie” na ustach.

Otóż najczęściej w tym filmie znajdujemy się na posiedzeniach sztabów, w czasie podejmowania tam decyzji strategicznych. Widzimy, jak się one rozgają, które argumenty przeważają, jak się to dzieje, że kierun-

kiem głównego uderzenia staje się Białoruś, podczas gdy największe siły, zwłaszcza pancerne, zgrupowane są na Ukrainie. Ale postanawia się uderzyć właśnie tam, gdzie przeciwnik się tego najmniej spodziewa. I decyduje okazuje się słuszna.

Oglądamy także często narady sztabowe w obozie wroga. Widzimy jakie tam przeważają argumenty. Jest to interesująca konfrontacja, o niemałym ładunku ideowym. Dobrze, iż strona niemiecka nie została skarykaturowana, lecz przedstawiona obiektywnie. To pozwala zrozumieć, że przeciwnik nie był groźniejszy i niepoważny, lecz mądry i groźny.

Jest to więc wojna oglądana z najwyższego szczebla dowodzenia, często pojawiają się mapy ujmujące cały teatr wojennych wydarzeń, a nie tylko poszczególne fronty. Ale ze sztabów wracamy na pierwszą linię walki i tam — przeważnie z lotu ptaka — widzimy kolosalną maszynę II wojny światowej w całej krasie, ale i całej grozie i potworności. Wykorzystanie nowoczesnej

techniki robienia zdjęć walczy filmowi pomógł, poszczególne bitwy są fotografowane imponująco.

W takim ujęciu brak oczywiście indywidualnych wątków, osobistych spraw ludzkich. Próbowano kilka naszkicować, ale nie można było ich pogłębić. Wychodzimy więc z kina pod wrażeniem ogromu widowiska wojennego, ale obojętni względem indywidualnych losów ludzkich.

Takie jednak było chyba założenie filmu. Ozierow uważa, że filmy — giganty są dniem dzisiejszym kina, na takie tylko chce chodzić do kina współczesny widz europejski i amerykański, bo kameralne, intymne znajduje w telewizji. Wierny temu przekonaniu zrobił tę gigantyczną kronikę historyczną, kolosalne widowisko wojenne, na które rzeczywiście widzowie wali jak w dym, czego dowodem wyprzedanie miejsc w poznańskim kinie „Apollo”, gdzie oczywiście obraz wyświetlany z taśmy 70 mm daje dodatkowe efekty wizualne.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Z dyskusji związkowców

Rzadziej przy biurku i za stołem prezydyjaldnym

Styl działania, nacechowany formalizmem dyktował takie uchwały:

„W celu rozwiązywania tych na brzmiałych problemach zobowiązujemy się:

1) — zarządy okręgowe branżowych związków zawodowych do systematycznego organizowania na radach przewodniczących rad zakładowych i do określania — na tych radach — w świetle uchwał II Plenum CRZZ środków zmierzających do poprawy sytuacji;

2) — rady zakładowe do organizowania przynajmniej raz w miesiącu spotkań z zarządem zakładowym w celu przeniesienia na teren zakładu treści narad odbytych w zarządach okręgowych;

3) — rady oddziałowe do organizowania spotkań z załogami...”

Ten fragment dokumentu dość typowego dla niedawnego działania ruchu zawodowego, przypominał się dziennikarzowi, kiedy słuchał samokrytyki działacza związkowego:

„Wylania się jakiś problem i za raz automatycznie zapada decyzja: trzeba zwołać radę — ściągnąć aktywność z terenu, ukierunkować itd. itd. Wszyscy dobrze znamy to zjawisko wynikające po części z wygodnictwa, po części zaś z nieumiejętności operatywnej działania, a powodujące marnotrawstwo czasu. My, związkowcy nie szanujemy go dotychczas — to trzeba samokrytycznie stwierdzić. Aktywność zarządu okręgowego branżowego związku zawodowego to był człowiek który najwięcej czasu spędzał przy biurku (organizacja narad) lub za stołem prezydyjaldnym (udział w naradzie)...”

W przedzjazdowej dyskusji więcej jest krytycyzmu niż samokrytycyzmu. To ludzkie. Łatwiej dostarczyć żdźbło w sąsiedzi niż... Tymczasem wnikiwa samoocena własnego postępowania jest niezbędnym warunkiem dobrej roboty. Słusznie więc na ostatnim plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Poznaniu, potraktowanym jako głos wielkopolskiej organizacji związkowej w dyskusji przedzjazdowej, jedną z pięciu grup problemowych zajęła się wyłącznie kwestią poprawy funkcjonowania ruchu zawodowego. Dyskutowali na ten temat głównie przewodniczący zarządów okręgowych branżowych związków zawodowych i — co najważniejsze — obok krytycznych ocen pracy najniższych ogniw związkowych i CRZZ — dokończyli również samoanalizę swoich metod pracy. Jedną z nich: narada — jak mówił działacz, którego fragment wypowiedzi cytowaliśmy — była metodą stosowaną powszechnie, chociaż z jej nikłej sku-

teczności często zdawano sobie sprawę. Następstwa takiego marnotrawstwa czasu?

Mówił o tym przedstawiciel Zarządu Okręgu ZZ Pracowników Łączności:

— Posiedzenia prezydium zarządu okręgu organizujemy teraz co 4 tygodnie (poprzednio odbywały się co 2), a posiedzenia plenarne raz na kwartał zamiast raz w miesiącu. Dzięki temu częściej możemy przebywać wśród załóg i bezpośrednio zapoznawać się z warunkami ich pracy. Przy okazji wychodzą na jaw konsekwencje działania z za biurka i stołu prezydyjaldnego: nie brak placówek (chodzi o te, w których nie ma rad zakładowych) przez rok nie odwiedza nych ani przez przedstawicieli rady zakładowej ani też przez aktywistę z zarządu okręgu. Na domiar złego szwankuje informacja. W pierwszym kwartale br. zarząd okręgu otrzymał 27 skierowań na wizyty do Ciechocinka. Zawia domił o tym rady zakładowe, skąd po pewnym czasie wpłynęło... 5 zapotrzebowań. Dopiero kiedy w okręgu poszły w ruch telefony okazało się, że chętnych do wyjazdu jest więcej niż skierowań.

Przedstawiciel ZO ZZ Pracowników Handlu i Spółdzielczości:

W naszym związku — równie rad zakładowych jest znacznie mniej niż zakładów pracy. Trudno więc przedstawicielom rady, nie mówiąc już o zarządzie okręgu, często odwiedzać każdą placówkę. Dlatego też, podobnie jak przedmówca, sądzę, że pełna i szybka informacja jest jedną z najważniejszych form więzi ogniw i instancji związkowych z załogami. Nie może więc być tak, że zarząd okręgu informuje rady o wprowadzeniu po południowych dyżurów, a rady wiadomość tę przekazują załogom po... 2 miesiącach.

Na wspomnianych dyżurach przyjmujemy dziennie około 20 osób zgłaszających sprawy, które wymagają interwencji. Dlaczego ci skarżący się z reguły omijają rady zakładowe? Nie mamy do nich zastrzeżeń — pada zwykle odpowiedź na to pytanie — ale rada jest bliżej dyrekcji niż okręg...

Przedstawiciel Zarządu Okręgu ZZ Pracowników Gospodarki Komunalnej: Jeśli ktoś chciał złożyć zażalenie lub uzyskać wyjaśnienia w zarządzie okręgu — musiał jechać do Poznania. Teraz niekiedy, spośród mających do nas sprawę, mogą ją załatwić w swoim miejscu zamieszkania. Co pewien czas zespół —

w składzie: kierownictwo „okręgu”, inspektor pracy, radca prawny, instruktor ekonomiczny — wyjeżdża bowiem do jakiegoś miasta powiatowego (byliśmy m. in. w Pile, Kaliszu, Lesznie), by tam przyjmować skargi i udzielać informacji.

Ważnym, ale sporadycznie stosowanym środkiem usprawnienia działań ruchu zawodowego, jest analiza kadr. Ostatnio ocena taka wykazała m. in., że na 64 naszych radców prawnych aż 16 trzeba będzie wymienić.

Na zakończenie dodam, że w tym roku po raz pierwszy w 100 procentach rozliczyliśmy się z realizacją wniosków zgłoszonych podczas związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej (oraz podczas okresu pogrudniowego)...

★

Konieczność rozliczania się z przyjętych wniosków — pragnie dodać od siebie dziennikarz — to oczywiście truizm. Warte jednak przypomnienia jako zasada podstawowa dla właściwego układu: związki za wodowe — załogi zakładów pracy, jako czynnik decydujący o zaufaniu i szacunku ludzi pracy dla ogniw związkowych.

Inne metody działania związkowego, o których mówiono w dyskusji, takie jak codzienne, robocze kontakty z załogami, sprawność informacji, systematyczna analiza pracy aktywistów również nie należą do nowości. Są to formy, które zdążył praktyczny egzamin. Rzecz jednak w tym, że w ostatnich latach ich ilość a przede wszystkim jakość była nieproporcjonalna do lawiny narad i galeówek. Można zaryzykować twierdzenie, że coraz więcej działaczy przekonanych jest o potrzebie przywrócenia właściwych proporcji między formami roboczymi a odświeżeniami. Takie przekonanie to niemal połowa sukcesu, który nazywa się: odformalizowanie ruchu zawodowego.

MICHAŁ ŁUCZAK

Stuchamy z płyt

Jazz Jamboree — 1970. Płyta — druga z tej serii — zawiera nagrania zespołów: The Trio, Quinteto Cubano de Jazz i Theo Leondie Consort. Muza SXL 0697.

Regina Pisarek nagrała 12 piosenek: Utałone słowo. Wyjechać da leko. Nie warto było. Co to za miłość. Nikomu słowa nie powiem. Miłość jak kwiat. Wziąłś wszystko i inne. Muza SXL 0754.

echa naszych publikacji

Dlaczego taka cena?

Na list czytelnika „Głosu” zatytułowany „Dlaczego taka cena?”, który ukazał się na naszych łamach 30 września br., odpowiedział Państwowa Komisja Cen. Przypominamy, że czytelnikowi M. W. chodziło o to, dlaczego na kawę pod nazwą „Ideal-cafe” utrzymuje się taką samą cenę, jak na „Marago”. skoro — zdaniem naszego czytelnika — ten pierwszy gatunek jest w smaku gorzsy od „Marago”.

Państwowa Komisja Cen w swoim szeroko oświetlającym tę sprawę i rzeczowym wyjaśnieniu m. in. pisze:

1. Ekstrakt kawy naturalnej (po mijać stosunkowo niewielkie ilości pochodzące z dostaw „Banku Polska Kasa Opieki” oraz ze skupu od ludności dokonywanego przez D/H „Delikatesy”) został wprowadzony do obrotu handlowego przed kilku laty pod nazwą „Marago” po cenie 48 zł za puszkę 50 g (z dniem 1 czerwca 1970 r. cena ta została podniesiona do 55 zł za puszkę 50 g). Ekstrakt ten był produkowany przez Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Amino” z kawy ziarnistej.

Układ cen dewizowych na rynku światowym od kilku lat wskazuje, że produkcja ekstraktu kawy naturalnej stała się w Polsce dewizowo nieopłacalna. Znacznie mniejszym kosztem dewizowym można zakupić gotową kawę rozpuszczalną, produkowaną w krajach dysponujących plantacjami kawy naturalnej. W związku z tym od 2-3 lat pod nazwą kawy „Marago” dostarczany był również produkt, stanowiący mieszaninę produkowanego w Polsce ekstraktu kawy oraz importowanej kawy rozpuszczalnej. Przez pewien czas nawet wprowadzano do obrotu handlowego pn. „Marago” kawę rozpuszczalną „Nestlé 118”.

Dostarczanie na rynek pod nazwą „Marago” trzech produktów (ekstrakt produkowany w Polsce, importowana kawa rozpuszczalna „Nestlé 118” i mieszanina tych produktów) było możliwe, ponieważ za sadnicze parametry jakościowe tych trzech produktów były w zasadzie jednakowe.

Ostatecznie zdecydowano likwidację krajowej produkcji kawy „Marago”, przy czym Zjednoczenie Koncentratów Spożywczych zobowiązało jednocześnie do dostarczenia na rynek importowanej kawy rozpuszczalnej o jakości nie niższej niż kawa „Marago”, a handel zagraniczny otrzymał polecenie utrzymania przy zakupie stabilnej jakości tego produktu.

W wyniku penetracji rynków za granicznych zdecydowano się na zakup w Kolumbii kawy rozpuszczalnej pn. „Colcafé”, którą wprowadzono na rynek pod nazwą firmową „Ideal-cafe-instant”. Kawa ta (.) sprzedawana u nas pod nazwą firmową „Super” — jest kawa wysokiej jakości i nie ustępuje kawie „Marago” (.) Uzasadniało to utrzymanie dla kawy „Ideal-cafe-instant” takiej samej ceny detalicznej jak dla kawy „Marago”. 2. W 1970 r. na skutek gwałtownego zmniejszenia kwot dewizowych, przeznaczonych na zakup kawy, handel zagraniczny zakontraktował w Brazylii jednorazową dostawę partii gotowej kawy rozpuszczalnej pn. „Cacique”. Ponieważ była to kawa inna niż kawa „Marago”, wprowadzono ją do obrotu handlowego pod nazwą firmową „Orient-instant”. Ze względu na ostry niedobór kawy występujący w tym okresie w Polsce zastosowano przy tym tę samą cenę detaliczną, co na kawę „Marago”, tj. 55 zł za 50 g.

W warunkach lepszego zaopatrzenia rynku w kawę, które osiągnięto w I półroczu 1971 r., zdecydowano się na obniżenie ceny detalicznej kawy „Orient-instant” do 45 zł za puszkę 50 g. Cena ta odpowiadała jakości tej kawy i (.) gdzie stosowana wyłącznie do czasu unywnienia tych rezerwantów.

3. W rozmowach między przemysłem a handlem zagranicznym rozważa się kwestię wprowadzenia na rynek II gatunku kawy rozpuszczalnej, o niższej cenie detalicznej (...). 4. Zdaniem Państwowej Komisji Cen cena detaliczna kawy rozpuszczalnej „Marago” była zbyt wysoka w stosunku do cen detalicznych kawy w czerwcu 1970 r. gdy cena detaliczna kawy ziarnistej podwyższona o 50-60 proc. Cena detaliczna kawy „Marago” została podwyższona z 48 zł do 55 zł za puszkę 50 g, tj. tylko o 15 proc., a ceny kawy rozpuszczalnej skupuwanej od ludności pozostały na wet bez zmiany).

J. SIEMIONOW

13 minut wiosny

— Gdzie się teraz znajduje? Był tutaj? Kaet pokręciła głową przecząco.
— Nie. Jest obecnie w jakimś szpitalu. Wierzę, że on żyje.
— Szukałem go.
— We wszystkich szpitalach?
— Tak.
— W wojskowych również?
— Dlaczego pani sądzi, że on mógł trafić do szpitala wojskowego?

— Jest inwalidą wojennym... Oficerem... Był nieprzytomny, mogli go odwieźć do szpitala wojskowego...

— Teraz jestem spokojny o panią — uśmiechnął się nieznajomy. Ma pani jasno w głowie i wszystko wskazuje na poprawę. Proszę mi wymienić jakichś znajomych pani męża, a ja do jutra namówię ich, żeby dali polecenie.

Kaet czuła jak szumi jej w skroniach. Przy każdym nowym pytaniu szum się wzmacniał. To nie był nawet szum, wydawało się jej, że słyszy uderzenie jakiegoś ogromnego młota. Ale zdawała sobie sprawę, że milczeć i nie odpowiadać teraz, po tym jak przez tyle dni nie odpowiadała na konkretne pytania — byłoby równoznaczne z przegraną. Przypomniła sobie najmocniej zbombardowane domy na swej ulicy. Erwin reperował kiedyś radio generałowi w stanie spoczynku. Jak on się nazywał, aha, Nush. Tak. Mieszkał w Ransdorfie, na pewno. Niech go przesłuchują.

— Niech pan spróbuje porozmawiać z generałem w stanie spoczynku Fritzem Nuschem. Mieszka w Ransdorfie obok je-

ziora. To dawny znajomy męża. Proszę Boga, żeby i teraz okazał się dobry dla nas.

— Fritz Nush — powtórzył nieznajomy zapisując nazwisko w swym notesie — w Ransdorfie. Ulicy pani nie pamięta?

— Nie pamiętam...

— W biurze adresowym dadzą mi chyba jego adres?

— On jest już bardzo stary. Już nie walczy. Ma ponad osiemdziesiątkę.

— Ale pamięć ma chyba jeszcze dobrą?

— Co?

— Nic, nic. Boję się po prostu, że diadek ma sklerozę. Gdyby to ode mnie zależało, wszystkich ludzi ponad siedemdziesiątkę odsuwałbym od pracy i kierował do specjalnych rejonów dla starców. Starzy są odpowiedzialni za wszystko zło na tym świecie.

— Co też pan mówi. Generał jest taki dobry...

— Dobrze. Kto jeszcze?

— „Wymienić Frau Korn — pomyślała Kaet. To na pewno niebezpieczne. Mimo że jeździliśmy do niej na odpoczynek, ale braliśmy z sobą walizkę. Może sobie przypomnieć jeżeli pokażą jej fotografię. A ona byłaby dobrą kandydatką; jej mąż jest majorem SS”.

— Niech pan spróbuje skontaktować się z Frau Eichebrenner. Mieszka w Poczdamie. Własny dom koło ratusza.

— Dziękuję. To już jest coś. Postaram się szybko zebrać od tych ludzi odpowiednie polecenia Frau Kinn. Aha, teraz jeszcze jedna sprawa. Stróż/rozpoznał wśród znalezionych walizek dwie należące do pani. Jutro rano przyjdzie razem z nimi i w obecności lekarza otworzymy te walizki: może pani od razu poleci co zrobić z niepotrzebnymi rzeczami, a ja zamienię je na wyprawkę dla pani małego.

— Jasne — pomyślała Kaet — Chce, żebym ja jeszcze dziś spróbowała nawiązać kontakt z kimś z przyjaciół.

— Dziękuję bardzo. Niech Bóg nagrodi pańską dobroć.

— No cóż... Życie pani szybkiego wyzdrowienia i proszę ucałować ode mnie swego ołbrzyma.

Wezwawszy siostrę nieznajomy powiedział:

W niedzielę na Dębcu Lech — AKS Niwka

Po zwycięstwie nad Hiszpanią, piłkarska reprezentacja Polski przyjeżdża do meczu z NRF-em, który rozegrany zostanie 17 bm. w Hamburgu. W związku z tym zespoły I ligi w najbliższą sobotę i niedzielę będą pauzowały, natomiast mistrzowskie mecze rozegrają drużyny II ligi i klas niższych.

Borussia — Inter w Berlinie Zach.

Komisja odwoławcza UEFA rozpatrzyła odwołania Borussii Moenchengladbach oraz innych klubów od decyzji komisji dyscyplinarnej UEFA.

Wszystkie decyzje komisji dyscyplinarnej zostały zatwierdzone. Postanowiono jedynie złagodzić nieco sankcje w stosunku do mistrza NRF, Borussii Moenchengladbach. Rewanżowy mecz tej drużyny z Interem Mediolan w II rundzie Klubowego Pucharu Europy, który miał odbyć się 1 grudnia br. na neutralnym boisku w Berlinie, rozegrany zostanie w tym samym terminie na terenie NRF. Jeśdym warunkiem jest rozegranie tego pojedynku o co najmniej 100 km od Moenchengladbach. Koszt organizacji meczu pokrywają obydwie kluby (każdy — 50 proc.).

Prezydium Związku Piłkarskiego NRF na swym posiedzeniu w czwartek wieczorem postanowiło, że rewanżowy mecz II rundy Klubowego Pucharu Europy Borussia — Inter odbędzie się 1 grudnia na stadionie olimpijskim w Berlinie Zach. (ot)

Doping zabroniony

Goście przyjeżdżający na Zimowe Igrzyska Olimpijskie do Sapporo poddani zostaną surowej kontroli celnej. Wszelkie środki dopingujące, narkotyki, środki uspokajające będą rekwirowane.

Japońskie prawo przewiduje wyśokie kary za podawanie sportowcom środków dopingujących. Organizatorzy poinformowali, że lekarze towarzyszący ekipom będą także kontrolowani. Wszelkiego rodzaju lekarstwa otrzymywać będą oni bezpłatnie w olimpijskiej klinice w Sapporo. (ot)

ARENCIBIA NADAL LIDEREM

12 etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Meksyku, długości 145 km prowadził z Merellia do Zitacuaro. Przyzniosł on zwycięstwo kolarzowi meksykańskiemu Martinezwowi. W 2 minuty za 8-osobową czołową linię mety przejechał główny peleton, w którym był również lider wyścigu, Kubańczyk Aldo Arencibia. Mimo to Arencibia utrzymał nadal przewodnictwo. Po 12 etapach najlepszy z Polaków — Józef Gawliczek zajmuje 8 miejsce. (t)

ZAMIAST KRZYWOSZA — SOBCZAK

W pierwszej rundzie meczu bokserkim Anglia — Polska 19 bm. w Warszawie nie wystąpi w wadze półśredniej J. Krzywosza z Mazura Elk. Na jego miejsce wydział wyszkolenia PZB powołał J. Sobczaka z Legii Warszawa. (t)

Helmut Schoen:

„1:1 w Londynie ostrzeżeniem dla nas”

Trener Helmut Schoen był zaskoczony tym, że świetna jedna stka piłkarska Anglii zdołała tylko zremisować w mistrzostwach Europy z reprezentacją Szwajcarii. W ub. środę, w obecności 100 tys. widzów, Anglii osiągnęła z trudem rezultat 1:1 w Londynie. „Stanowi to dla nas najlepszy dowód, że nawet zdecydowanym faworytom nie wolno nie doceniać przyszłych rywali. Rezultat 1:1 powinien stać się sygnałem ostrzegawczym dla naszej reprezentacji, gdyż w mistrzostwach Europy, który stoczmy z jedenastką Polski w nadchodzącą środę w Hamburgu”.

Zwycięstwo polskiej reprezentacji olimpijskiej w eliminacyjnym meczu z Hiszpaniami w Gijon 2:0 nie zdziwiło zachodniomieckiego trenera. „To było do przewidzenia — powiedział on. Myślę, że teraz ci, którzy zapowiadali „bezpomysłowość” zwycięstwo naszej drużyny w Hamburgu nabiorą więcej respektu dla polskiej jedenastki”. Schoen dodał również, że jego zadaniem jako selekcjonera komplikuje kontuzja kapitana Borussii Moenchengladbach — Guentera Netzera w meczu z mediolańskim Internazionalnem. Netzer nie wystąpi przeciwko polskiej drużynie. Oświadczając, że stan jego nogi wyklucza grę w Hamburgu. (ot)

Szatowska prowadzi w mistrzostwach POZSZAch

Wczoraj rozegrano 4 rundę turnieju o mistrzostwo okręgu kobiet. Dębicka (Lech) zremisowała z Kamiecia (Trzcińska) 1:1. Szatkowska (Lech) pokonała koleżankę klubową Okupnik, Majewicz (Lech) po 5-godzinnej walce nie rozstrzygnięta partii z Łazuka (Start). Białaska przegrała z Bojanowską — obie z Pocztowca. a Mańkowska (DKK) uległa Małolepszej z Pocztowca.

Po 4 rundach prowadzi w turnieju bez utraty punktu Teresa Szatkowska przed Dębicką 3,5 i Małolepszą 3 pkt. Dzisiaj o godz. 16.30 w Domu Kultury Kolejarka 5 runda gier. (nt)

Grunwald gra bez Dybola i Kuleczki

Nie udało się piłkarzom rezerwom poznańskiego Grunwaldu, inauguracji nowego sezonu I ligi. Przegrali oni dwa mecze wyjazdowe ze Stalą Mielec i Spartą Katowice. Kolejne spotkanie poznańscy rozegrali we Wrocławiu z miejscowym Śląskiem. Mistrz Polski nie wjechał do Wrocławia w dobrej sytuacji. Najlepiej aktualnie zawodnik Grunwaldu — Dybala, odniósł kontuzję barku i najprawdopodobniej nie wystąpi w rundzie jesiennej. Nie będzie mógł również grać Kuleczka, który jest chory. Trudno w tej sytuacji liczyć na zwycięstwo poznanków, zwłaszcza, że Śląsk należy w tym sezonie do najlepszych drużyn ekstraklasy.

Zakończona została pierwsza runda rozgrywek o wejście do II ligi

Praca Nauka

Przyjmę ucznia. Piekarnia, Mylna 15. 23709g

Panna pracująca przyjmie prace 3 godzinny dziennie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22422g.

Opiekunka do 1 1/2-rocznego dziecka, potrzebna. — Szamarskiego 56 m. 27. Zgłoszenia po godz. 17. 22799g

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22809g.

Przyjmę jakakolwiek pracę z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22808g.

Tapicer naprawi tapczan na miejscu. Tel. 639-05. 22812g

Samodzielny ślusarz narzędziowy z praktyką, po trzeby na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22834g.

Kupno Sprzedaż

Kupię trak pługowy. Zgłoszenia podaniem ceny. Frysk, Huta, pow. Czarnków. 1868p

Kupię tacę stolową srebrną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22649g.

Sprzedam kocion c. o. ESKA 22 m² pow. ogrzew. Ciesimskiego 37, telefon 67-22-32. 23671g

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 19447g

Karakulowa, czarna kurtka, płaszcz męski 100 proc. wełna na watołinie i jedwabiu, jodełka, na tęga osobę, antyczna lampka stolowa, zegar ścienny — sprzedam. Zaczęło 2 m. 4, II piętro, godzina 10-14. 22759g

Ciągnik Zetor 25-K (nowy silnik) z ładowaczem — koparką, sprzedam. Wałecz, ul. Żeromskiego 1. 1851p

Kożuch damski nowy, brązowy sprzedam. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 22356g.

Samochody

Sprzedam nową Warszawę Combi. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20139g.

Sprzedam Mikrusa. Telefon 744-TL. 1787p

Lokale

Samotny handlowiec, dojeżdżający z Warszawy — poszukuje: kawalerki lub niekremującego pokoju na okres 6 miesięcy. Ofertę się bardzo dobrze warunki. Oferty tel. 403-62 Poznań. 23677g

Samotny poszukuje pokoju bliżej Poznania (Gniezno, Leszno), Wacław Książek, Bydgoszcz, Garbary 8 m. 3. 1869p

Pani poszukuje pokoju do podzielnego w śródmieściu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22333g.

Poszukujemy pracujących dozwolącej pokoju (chętne centrum). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22341g.

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny z warsztatem w Koźminie Wlkp. Lucyna Buczkowska, Wrocław, ul. Kleczewska 46 m. 9. 1873p

Kupię domek 2 pokoje, kuchnia, łazienka, komfort, mały ogródek blisko tramwaju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22261g.

Willę piętrową z ogrodem sprzedam. Warunek dwa samodzielne mieszkania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22832g.

Różne

Cyklonowanie parkietów. Telefon 87-11-24. 23782g

Oddam w dzierżawę garaż — Grunwald. Skarbka 40a, od godz. 17. 23617g

Matrymonialne

Rozwiedziona, lat 35, z synem, wykształcenie średnie, materialnie niezależna, posiadająca mieszkanie, pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1878p.

Pracownicy poszukiwani

PUPIK „RUCH” Oddział Rejonowy Poznań — Wschód — poszukuje kandydatów na

— SPRZEDAWCÓW — AGENTÓW do kiosków „RUCH” oraz SPRZEDAWCÓW REJONOWYCH na terenie m. Poznania. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Sł. Poznań, ul. Zamkowa 7, tel. 588-55. K8638

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 46/50 — przyjmie zaraz do prac prowadzonych na terenie województwa poznańskiego:

— MONTERÓW instalacji centralnego ogrzewania, — MONTERÓW instalacji wodno-kanalizacyjnych, — SPAWACZY AUTOGENICZNYCH.

Roboty wykonywane są systemem akordowym w brygadach 3 lub 4-osobowych. Wysokość zarobku jest zróżnicowana w zależności od wykonania norm oraz posiadanych kwalifikacji. Poza wynagrodzeniem, zamiejscowym przysługuje dodatek za rozłąkę w wysokości 18 zł dziennie. Zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa w miejscu prowadzenia robót.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie lat 18. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac — Poznań, ul. Strzeszyńska 46/50, telefon 472-81, dojazd autobusem nr 68 z Dworca Autobusowego do ronda przy ul. Lutyckiej.

Przedsiębiorstwo nie zwraca zainteresowanym kosztów podróży w przypadku nie podjęcia pracy. K8479

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Poznaniu z siedzibą w Puszczykowie, ul. Dworcowa 39 — zatrudni zaraz:

— KIEROWNIKA Działu Mechaniczno-Transportowego. Wymagane wykształcenie wyższe względnie średnie techniczne z praktyką; — DWÓCH MECHANIKÓW z wykształceniem zawodowym i praktyką; — TRZECICH KIEROWCÓW z drugą kategorią prawa jazdy.

Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K8531

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu — zatrudni

PRACOWNIKÓW (emerytów) do zbijania skrzynek owocowo-warzywnych i remontu starych opakowań.

Praca sezonowa, wynagrodzenie wg stawek akordowych. Informacje o zatrudnieniu można uzyskać w Dziale Kadr przy ul. Katowickiej 2. K8575

— SPAWACZY AUTOGENICZNYCH, — KOWALA, — BLACHARZY NA WENTYLACJE, — EKONOMISTĘ d/s ZAOPATRZENIA, — ŚLUSARZA NARZĘDZIOWCA z uprawnieniami spawacza autogenicznego — zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59a, tel. 742-01, wewn. 68.

Praca na miejscu w warsztatach przedsiębiorstwa. Dojazd autobusem nr 62 w kierunku Krzesin. Do pracy dowozi autobus przedsiębiorstwa. M8270

Dnia 10 listopada 1971 roku zmarł po długiej chorobie, przeżywszy 66 lat, nasz ukochany mąż, mój drogi mąż i najlepszy ojciec, przeżywszy lat 84, śp.

JAN TWOROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 9.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrzeźni

żona, syn i rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 135/147. 23952g

W dniu 10 listopada 1971 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., w 77 roku życia, nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

KAZIMIERZ KMIECIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrzeźni

RODZINA

23934g

† Dnia 10 listopada 1971 r. zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, znośzonych z anielską cierpliwością, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i najukochańszy mąż, tatus, syn, zięć, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 39, śp.

JÓZEF TOMASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym na Starolecie,

o czym zawiadamia

pogrzeźni w głębokim smutku

żona z dziećmi i rodzina

23989g

† Dnia 10 listopada 1971 r. zmarł, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 93

z MOCHLIŃSKICH

MARIA STRONCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na cmentarzu powązkowskim dnia 13 bm. o godz. 13,

o czym zawiadamiają

dzieci, wnuki i prawnuczki

23997g

† W dniu 8 listopada 1971 roku zasnął w Bogu nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, śp.

ANASTAZY SZLACHCIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza w Obornikach.

W smutku pogrzeźni

RODZINA

23982g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 listopada 1971 roku po długiej i ciężkiej chorobie zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, brat, nasz najlepszy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 76, śp.

FRANCISZEK HAREMZA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrzeźni

RODZINA

Poznań, ul. Rybaki 20 a m. 10. 23974g

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrzeźni

rodzina, grono uczniów, przyjaciele

23926g

† Dnia 10 listopada 1971 r. zmarł, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 82, naszą drogą matką, opiekunką i wychowawczynią młodzieży

ZOFIA JORDAN

ROZWADOWSKA

b. pierwsza zastępczyni naczelniczki oddziału żeńskiego Szkoła, emerytowana nauczycielka szkół średnich.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrzeźni

rodzina, grono uczniów, przyjaciele

23926g

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 269 (8822) 12 XI 1971

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski.

• Telefon: centrala 611-21 łączą wszystkie działy. Informacje dla Czytelników — działy łączności z Czytelnikami — 657-18. Redaktor naczelny — 657-76. Zastępca red. naczelnego — 657-18. Sekretarz redakcji — 648-85. Sekretariat — 657-76. Dział miejski — 659-39. Redakcja nocna — 430-73 i 453-31.

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA”. • Biuro Ogłoszeń — Poznań, Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Reklamości nie zamówionych redakcja nie zwraca. • Druk: PZG im. M. Kaszarka — Poznań, Zwierzyniecka 3. • Prenumerata. Wpłaty bez żadnych ograniczeń na kwartał (39 zł), półrocze (78 zł) lub rok (156 zł) przyjmujemy do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem banknotów PKO — PUPIK „Ruch” Poznań. Zwierzyniecka 9 na konto PKO nr 122-6-211831; do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe.

5-2

TEATR

POLSKI — g. 19 „Król i zło-
dziej”
NOWY — g. 16 „Koniec księgi
VI”
OPERA — g. 19 „Cyrułik Sewil-
ski”
OPERA — g. 19 „My chce-
my tańczyć”

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Sie-
dem dziesięć kaprala Zbruciewa”
(radz. 14 l.)
APOLLO — g. 9.45, 12.15, 14.45,
17.30, 20.15 „Wyzwolenie” (cz. III
radz. 14 l.)
BAŁTYK — g. 10, 12 „Przygody
żółtej walizeczki” (radz. 7 l.), g.
14, 17, 20 „Czerwony namiot” (radz.
14 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12, 14,
16, 18, 20 „Leca żurawie” (radz. 14
l.)
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20
„Zenia, Zeniczka, katusza” (radz.
14 l.)
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Tra-
gedia optymistyczna” (radz. 14 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30,
18, 20.15 „Bohater Dalekiego Wscho-
du” (radz. 16 l.)
KOSMOS — g. 17 „Ostrożnie
babciu” (radz. 11 l.), g. 19.30 SKDF
„Jubilacik” („Owoce rajskich
drzew jemy”)
MALTA — g. 16 „Czarodziejska
lampa Alladyna” (radz. 7 l.), g. 18,
20 „Aleksander Newski” (radz. 12
l.)
MINIATURKA — g. 16, 19 „Ży-
wy trup” (radz. 14 l.)
OSIEDLE — g. 17, 19.30 „Marian
na 0555” (radz. 14 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30 „Kto-
potliwy gość” (pol. 11 l.), g. 20
„Spoirzenie na wrzesień” (radz. 14
l.)
PAŁACOWE — g. 15, 17.30, 20
„Szlacheckie gniazdo” (radz. 14 l.)
PRZYJAŻŃ — g. 15.30, 18, 20.15
„Zab rekina” (radz. 12 l.)
RIALTO — g. 9, 12.30, 16, 19.30
„Wyzwolenie” cz. I i II (radz.
14 l.)
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15,
17, 19.30 „My mężczyźni” (radz. 11
l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 „Tropi-
ciel śladów” (rum. 11 l.)
TECZA — g. 17, 19.30 „Złotziel
samochodów” (radz. 11 l.)
WARTA — g. 10, 12.30 „Czapa-
jew” (radz. 11 l.), g. 15, 17.30 „Le-
genda” (pol. 11 l.), g. 19.30
seans zamk. (DKF UR ZMS)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45, 16.45, 18.45 „Zosia” (radz.
14 l.)
WILDA — g. 16, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Cyryl straceńców” (USA 16
l.)
WŁÓKNIARZ (Steszew) — g. 18
„Michał Waleczny” (rum. 14 l.)
WRZOS (Mosina) — g. 15, 17,
19.15 „Kronika nurkującego hom-
bowca” (radz. 11 l.)
FOTOPLASTIKON — g. 12-20
„Nowy Jork — wystawa świato-
wa”

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Kon-
cert symfoniczny: dyrygent Carlo
Zecchi (Włochy).

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia
ogólna, laryngologia — ul. Mickie-
wicz 2; okulistyka, neurologia —
ul. Walki Młodych 7; psychiatria
— ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20): wypadki uliczne
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu, tel. 666-66; dla Poznania po-
radę lekarską, tel. 637-35, pod-
stacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8
i Ugory 16 — cała doba; dla pow.
poznanińskiego (ul. Kościuski 103),
tel. 566-66, Podstacje: w Luboniu
tel. 66 — w Swarzędzu tel. 299 i
726-66 — czynne cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne cała
doba; pediatryczne (ul. Chelmo-
ńskiego 20) — 15-23, niedz. i święta
— g. 8-23; stomatologiczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne od
18-7 w niedziele i święta — cała
doba; chirurgiczne I — ul. Kór-
nicka 8 — cała doba; chirurgiczne
II — ul. Kasprzaka 16 — cała
doba.
Punkt Pomocy Wieczorowej w
godz. 18-22, niedz. i święta 16:
12-22: Grunwald (Kasprzaka 16);
Jeżyce (Mickiewicza 31); Stare
Miasto (Garbary 63); Nowe Miasto
(Kórnicka 8); Wilda (Dzierżyńskiego
149).
Telefon Zaufania nr 586-87 i
522-51.
Porady Przeciwalkoholowe, tel.
589-18.
Anteki: al. Marcinkowskiego 11,
Kórnicka 24 (cała doba), dzwony
nocne: Główna 53, Starecka 79,
Dzierżyńskiego 394.
Miejska Lecznica dla Zwierząt,
ul. Grunwaldzka 248, od 8-21, w
nocy nagłe wypadki.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala
1222 m: 7.35 Dla każdego coś...
melodijny; 8.05 Dzień dobry tu
Redakcja Rolna: 8.10 Muzyka mi-
zyczna: 8.44 Jak... o czym... dła-
czo: 9 Dla kl. IV liceum (załącza
fakultatywne grupy biologiczno-
chemiczne) „Embriogeneza” —
rozmowa: 9.20 Muzyczny migaw-
ki: 9.40 Dla przedszkoli „Sarna” —
taniec rzęsowski: 10.05 „W leśni-
cównie” — mikronowiść: 10.25
Kone. popularny: 10.50 Choro-
bóweczne nadal groźne: 11 Dla

Porządkujemy Poznań

Sprawy nadal aktualne

Kiedy w ub. miesiącu podsumowaliśmy półroczną kampa-
nię redakcji „Głosu” i władz miejskich pod hasłem „PO-
RZĄDKUJEMY POZNAŃ”, podkreślaliśmy, że nie może
być mowy o odłożeniu spraw związanych z czystością mia-
sta aż do wiosny. Mimo jesieni naczelnie wzywamy naszej
kampanii: „Czystość miasta wyrazem naszej kultury” — na-
dal zachowuje aktualność.

Tak też zrozumieli nasz a-
pel czytelnicy. Nadal zasilają
oni redakcję listami i uwaga-
mi na temat panujących się
jeszcze tu i ówdzie nieporząd-
ków, postulują likwidację ba-
laganu i różnych zaniedbań.
Tutaj jesień czy zima nie po-
winny stanowić przeszkody
dla działania zgodnego z naka-
zem chwili. Dzisiaj postanowi-
liśmy przeto wykorzystać kilka
aktualnych sygnałów.

Piszcie do nas p. Henryk B. z
al. Marcinkowskiego:
„Istnieje w Poznaniu pasaż, ła-
czący al. Marcinkowskiego z ul.
cz. al. Marcinkowskiego z ul.

Kozia. Jest to przejście wiodące
przez bramę i podwórko posesji
przy al. Marcinkowskiego 11, a u-
łatwiający dojazd do ul. Szkolnej.
Korzystanie z pasaży jest jednak
możliwe tylko w godzinach ran-
nych, kiedy jeszcze dzieci śpią lub
przebywają w szkole. Od połud-
nia, niestety, pasaż staje się boi-
skim gry w piłkę, ujeżdżalnią ro-
werami. Towarzyszy temu dono-
sny krzyk i hałas. Wieczorem nato-
miast wychodzi na podwórze
„starszy” rocznik chuliganów, a
ponadto korzystają z pasaży prze-
chodzący pijacy, by w bramie wy-
próżnić butelkę wina czy wódki
badź załatwić fizjologiczną potrze-
bę”.

Opisywane przejście nie jest
jedynym tego rodzaju w na-
szym mieście i nie tylko ono
winno być przedmiotem obser-
wacji patroli MO czy troski
administracji. W omawianym
przypadku pasaż ma admini-
stratora w postaci „Hydrobu-
dowy 7”, co wskazuje list czy-
telnika. Sądzymy przeto, że do-
zorca i administracja zwróca
baczniejszą uwagę na respek-
towanie i tutaj regulaminu do-
mowego.

Ma też administrację budynek
przy ul. Ratajczaka 26, wejście V.
Ale — jak pisze w imieniu miesz-
kańców p. J. W. — od wielu lat
nie może doczekać się otykowania-
nia, a klatka schodowa należąca
jej remontu. Odrapane ściany do-
mu i właśnie klatki schodowej nie
przynoszą zaszczepu administracji.
Należy zatem oczekiwać, że po
naszym sygnale zajmie się sprawą
Wydział Gospodarki Komunalnej
Przezdium DRN Stare Miasto.

O innym budynku pisze lo-
kator z pl. Waryńskiego 5.
Wskazuje on na to, jak z bar-
dzo efektownego domu można
na uczynić monstrum. Chodzi
o ramy okienne, które kiedyś
pomalowano na czarno. Przy
szarym tynku gmachu, całość
wygląda wręcz ponuro.

„Jeden z lokatorów na II piętrze
— pisze czytelnik — pomalował
swoje okno na biało. Proszę zwró-
cić uwagę jak jasno i ładnie wy-
gląda ten fragment, o ile ładnie
prezentowałyby się cały budynek,
gdyby zlikwidowano owe czarne
ramy wokół okien”.

Ten sam czytelnik wraca
uwagę, że w tym roku upo-
rządkowano centrum pl. Wa-
ryńskiego, ale wielki trawnik
stał się niszczone, gdyż mło-
dzie gra tutaj w piłkę, pusz-
cza latawcę, urządza gonitwy.

To racja. Ale też do tej po-
ry nie zabrano dla miejsco-
wej działki o plac do tego ro-
dzaju gier, a istniejący na za-
pleczu budynku pod numerami
5-8 teren uszczuplono
przez postawienie na nim no-
wego budynku dla ADM-3.
Ten błąd należy czym prędzej
naprawić. Do wiosny daleko,
czasu sporo.

Przytoczyliśmy tutaj kilka
spraw dotyczących m. in. dzia-
łania administracji domów.

Znając ich częstą indolencję i
powolność w reagowaniu na
głosy lokatorów, p. Z. Umiński
proponuje wprowadzenie pew-
nego usprawnienia. Uważa on,
że dozorca domów powinien
mieć u siebie takie same kłasy
ki życzeń i wniosków, jakie ma
ją do swej dyspozycji klienci
sklepów. Lokator mógłby tam
wpisywać swe uwagi i życze-
nia, a administracja byłaby zo-
bowiązana do systematycznego
przeglądania tych książek (mo-
że zeszytów?). Taki sposób po-
zwoliłby administracji na bieżą-
co orientować się w potrze-
bach mieszkańców, w zakresie
usterek, braków itp. Projekt
przekazujemy wydziałowi gos-
podarki komunalnej i mieszka-
niowej prezydentów DRN.

E. C.

Przyczynek

Schabowy
na surowo

W niedzielę 7 bm., oko-
ło godz. 16, usiłowa-
łem zjeść obiad w restaura-
cji na Dworcu Głównym
w Poznaniu. Okazało się to
dość skomplikowane. Kel-
nera doczekałem się bo-
wiem po 30 minutach. Za-
mówiłem schabowy. Po
chwili kelner wrócił, pyta-
jąc, czy miał być rum-
sztyk. Powtórzyłem zamó-
wienie. Schabowy pojawił
się wreszcie — znowu po
dłuższym czasie. Zwiędzia-
ny pozorami zacząłem go
jeść, rychło jednak zaprze-
stałem, ponieważ był zim-
ny i surowy. Kelner (obsłu-
giwał stołki przy oknach,
gdzie właśnie zajmowałem
miejsce) odmówił podania
książki skarg i życzeń, a
ponadto miał pretensje, że
go od razu nie poinformo-
wałem o jakości dania.

Zdawałoby się, że wła-
śnie w dworcowej restaura-
cji, gdzie podróżni czekają
na pociąg, obsługa powin-
na być szczególnie sprawną,
a posiłki dobrej jakości
— w miejscu w jakimś
sensie reprezentacyjnym
nie tylko wobec rodaków.
Wszyscy chcemy poprawy
jakości i kultury usług.
Tymczasem „drobiazgi” w
rodzaju przedstawionego
stają temu na przeszkodzie.
(mb)

Pod znakiem rocznic

Znający się już w sprzedaży czwarty tegoroczny zeszyt
„KRONIKI MIASTA POZNANIA” w szeregu swych pozycji
omawia rocznicę działalności w naszym mieście kilku zasłużonych pla-
cówek.

Zenon Wiater pisze o 50-leciu
Szkół Budownictwa, podstawy
dzisiejszego nauczania w tym kie-
runku zawodowym. Ta rzadka
rocznica minieła w 1969 roku.

Koncert tylko dla melomanów:
23.50 Splewa Ornelis Vanoni: 24
Wiadom. Radia ONZ.
WIADOMOŚCI: 5. 6.30. 7.30. 8.30.
10.30. 12.05. 15.30. 17. 18.30. 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 8-8.35
— TV Kurs rolniczy — „Intensyw-
ny opas młodego bydła: 10-11.25
— „Adiutant Jego Ekscelencji” —
II część fab. filmu radz.: 12.45-
13.15 — Przysposobienie obronne
dla kl. II-III lic. „Postępowanie
ludności w okresie zagrożenia”;
15.20 — Politechnika TV — Mate-
matyka I rok — „Elipsa i hiper-
bola” oraz „Równanie linij”; 16.30
— Dziennik: 16.40 — Dla dzieci
— „Pora na Telefora” oraz filmy
„Niezwyciężony mecz” — progr. radz.
„Uwaga! Iis wyzywa” — prod.
CSRS: 17.45 — Teleeklam: 17.55
— Za kierownicą: 18.25 — Kroni-
ka i aktualności: 18.40 — Konkurs
TV Poznański: 18.45 — „Coś z
karuzeli”. Reż. i scenografia —
Tadeusz Worontkiewicz. Wyko-
nawcy: aktorzy scen łódzkich:
19.20 — Dobranoc i Dziennik: 20 —
„Lawonichia” — Białoruski Zespół
Tafca: 20.30 — Kraj — tygodnik
społeczno-polityczny: 21.10 —
„Adiutant Jego Ekscelencji” —
cz. II seryjnego filmu prod. radzie-
kiej: 22.35 — Dziennik: 23-0.05 —
Politechnika TV (nawt.).

PROGRAM II: 17.05 — Nasze re-
cenzie: 17.20 — Film z serii „Cze-
rei pancerni i pies” — pt. „Most”;
18.15 — Na szlaku — OTV Poznań
na ekranie: 18.45 — Lekcja języka
rosyjskiego: 19.20 — Dobranoc i
Dziennik: 20.05 — O polskiej mu-
zyce współczesnej — program mu-
zyczny: 20.50 — 24 godziny: 21 —
Teatr Ogromny — reportaż filmo-
wy o teatrze J. Słowackiego: 21.40
— Lekcja języka angielskiego —
(nawt.).

NASZE ROZMOWY

Handel nie lubi
biurokracji

Czytając przedzjazdowe Wy-
tyczne we fragmentach po-
święconych handlowi nie
sposób pominąć następującego
akapitu:

„Przed handlem wewnętrznym
zarówno państwowym jak i spół-
dzielczym postawić należy zadanie
systematycznej poprawy zaopa-
trzenia i obsługi ludności w mia-

krajowe komplety w tzw. poły-
sku oraz o NRD-owskie meble
ścianki.

— Wracając do właściwego te-
matu naszej rozmowy. Jak pan
ocenia aktualny stan organiza-
cyjny w handlu meblami?

— Nie jest z tą organizacją
najlepiej i nabywcy nieraz się
na nią skarżą. Przykład. Ostat-
nio np. sprzedałem komplet
mebli mieszkańcowi Koła. Za-
transport z Poznania do miej-
sca zamieszkania zapłacił ów
nabywca bagatela — 2100 zł.
Nie byłoby może w tym nie-
dziwne, gdyby nie fakt, że
komplet ten poprzedniego dnia
został do Poznania przysłany
z Konina. Przed chwilą kom-
plet mebli chciał kupić mies-
zkańca Turka. Gdy się dowie-
dział, że ma zapłacić za trans-
port około 2 tys. zł zrezygnowa-
ł. Gdybyśmy chcieli tej klient-
ce ułatwić życie, to na jej ży-
czenie sklep meblowy w Tur-
ku winien zwrócić się do
mnie o przerzucenie tego kom-
pletu do nich. W obecnej sy-
tuacji jest to możliwe, ale ja
nie jestem zainteresowany tak-
ką manipulacją. Po pierwsze
tracę atrakcyjny, łatwo zbywal-
ny towar, a ponadto mam du-
żo roboty papierkowej. Taka
jest sytuacja i tak są ustawio-
ne bodźce finansowe, że ja mu-
szę dbać o interes podległej mi
placówki, kosztem interesu
klienta. W tej sytuacji można
by się zastanawiać, czy to co
aktualnie uprawiamy można w
ogóle nazwać handlem?

— Jak w takim razie pana
zdaniem powinien on wyglądać?

— Handel biorąc towar od
producentów powinien mieć
możliwość przebiegania w pro-
ponowanej ofercie i brania je-
dyńcie tych mebli co do któ-
rych ma pewność, że pójdą.
Aktualnie jest tak, że ja np.
chcę zamówić 4 komplety a-
trakcyjnych i „chodliwych” me-
bli muszę również zamówić 10
kompletów tzw. bubli. Przed-
zjazdowe Wytyczne mówią o
tym, że handel winien aktyw-
nie oddziaływać na producen-
tów, pobudzając rozwój pro-
dukcji i dostaw rynkowych
zgodnie z aktualnym i prze-
widzianym zapotrzebowaniem
ludności. Praktycznie jed-
nak nie ma żadnego kanału,
którym moglibyśmy informo-
wać przemysł o tym, czego do-
magają się klienci. Odnoszę
również wrażenie, że przemysł
słowi na tej informacji wcale
nie zależy.

— A zaprezentowana na Tar-
gach Jesiennych sonda?

— W zasadzie skłaniała tyl-
ko do luźnych dyskusji. Przed-
stawione wzory były jedynie
niezwiązanymi propozycjami.
Przemysł terenowy i spółdziel-
czy zaprezentował się na Tar-
gach nie najlepiej. Korzystniej
wypadł przemysł kluczowy
przedstawiając niektóre wzory
standardem zbliżone do me-
bli NRD-owskich czy jugosło-
wiańskich. Tu muszę dodać,
że meble importowane cieszą
się dużym zainteresowaniem
klientów. W rozmowach z ni-
mi pojawia się często pytanie,
dlaczego nie sprzedajemy ich
na raty. Ale to już sprawa
ORS-u.

Rozmawiał:

MAREK PRZYBYLSKI

INFORMUJEMY

Polskie Towarzystwo Ludoznaw-
cze zaprasza dzisiaj o godz. 18 do
sali Katedry Etnografii UAM, ul.
Marchlewskiego 126 na prelekcję
P. Burchard o współczesnej kul-
turze Indian Ameryki Środkowej.
Na wieczornicę z okazji 54 rocz-
nicy Rewolucji Październikowej
zaprasza członków i sympatyków
Oddział ZBoWiD Jeżyce i miejsco-
we oddziały TPPR oraz JFN.
Spotkanie odbędzie się dzisiaj o
godz. 18 w auli Wyższego Studium
Nauczyielskiego przy ul. Szama-
rskiego 89.

Sociologiczne zagadnienia zwi-
ązane z ochroną środowiska to te-
mat prelekcji doc. dr. habil. Z.
T. Wierzbickiego dzisiaj o godz.
18 w Wadze Miejskiej na St. Ryn-
ku 2, na zebraniu Polskiego Tow.
Sociologicznego.

Młodzieżowy Klub Uczestnika
Pałacu Kultury zaprasza dzisiaj
o godz. 17 na spotkanie z bajką.

Sesja naukowa poświęcona pa-
mąci prof. dr. Jana Otrębskiego
odbędzie się dzisiaj w Komisji Je-
zykoznawczej PTPN. Początek se-
sjii o godz. 18 w sali PTPN, ul.
Mielżyńskiego 27/29.